

# Lukasyno, KONIE WRONE (śpiew Zbigniew Nasi)

Kiedy opuszczamy rodzinny dom  
Na podszwach butów niesiemy kurz  
Którym są okruchy ojczystej ziemi

A gdzie moje konie wronie  
A gdzie moje lejce  
A gdzie moja najmilejsza  
Ulubione serce  
A gdzie jest ta ścieszka w boru  
Com do niej chodziwał  
A gdzie moja studzianeczka  
Com się w niej kompywał

Dla malarza pędzel, dla pianisty klawisz,  
dla poety most do głosu jego duszy kartka i długopis  
szmer strumienia w sercu co się niewyrzekło marzyć  
tak jak pszczoła nie umiera tylko wieńczy swoje dzieło

Na ulicy wzory z matmy chemii geografii  
Brakło tuszu, zakasałem swe rękawy by zarobić  
Mój przyjaciel z ławki pierwszy raz do puchy trafił  
Ja na klatce zawieszony, zapatrzyłem się na schody

Każdy z nas przez chwilę trzymał w jedną stronę bilet  
Ty autobus rano gonisz, budzik znowu się zatrzymał  
Tu nie wszystko w jeden moment, da się puścić z dymem  
Kogoś wytachali z domu siłą i przybili kilo

Chciałem zostać inżynierem, nie influencerem  
Moje życie się nie kończy z chwilą, gdy wyłączam record  
Tak jak kiedyś w łapy pakę papy, gdy byłem rooferem  
Dziś na bary córy bierę i patrzę na rzekę.

A gdzie moje konie wronie  
A gdzie moje lejce  
A gdzie moja najmilejsza  
Ulubione serce  
A gdzie jest ta ścieszka w boru  
Com do niej chodziwał  
A gdzie moja studzianeczka  
Com się w niej kompywał

Wschód to moja przestrzeń, której nie ogarniesz wzrokiem  
Dzisiaj widzę dużo więcej, gdy zamykam oczy  
Służy ciepło ognia, odkąd przemroziłem ręce  
Mam swój punkt na horyzoncie, nie rozglądam się na boki

Lekko trzymam lejce, nie boję się mroku  
Tętent kopyt dodaje odwagi, gdy jadę galopem  
Ty wyglądasz dnia, ja zanurzam w blasku nocy  
Łopot skrzydeł przecina powietrze, czuję spokój

Dobry topór, cenię sobie wyżej niż laptopa  
Z pieca wydobywam popiół i nacieram stopy  
Do snu mnie kołysze szept magicznych topól  
Moje płuca zahartował oddech betonowych bloków

Wokół pusto, źródło bije, choć na chwilę  
stań u mego boku, obudź swą słowiańską siłę  
Mogą myśleć, że się zagubiłem  
Ja na ścieżce swoich przodków czuję, że naprawdę żyję

A gdzie moje konie wronie  
A gdzie moje lejce

A gdzie moja najmilejsza  
Ulubione serce  
A gdzie jest ta ścieżka w boru  
Com do niej chodziwał  
A gdzie moja studzianeczka  
Com się w niej kopywał